

Sygn. akt I ACa 235/21

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 17 lutego 2023 r.

Sąd Apelacyjny w Krakowie – I Wydział Cywilny

w składzie:

Przewodniczący:	SSA Paweł Rygiel
Protokolant:	Grzegorz Polak

po rozpoznaniu w dniu 17 lutego 2023 r. w Krakowie na rozprawie

sprawy z powództwa J. Ś. i E. Ś.

przeciwko Powiatowi (...)

o zapłatę

na skutek apelacji powodów

od wyroku Sądu Okręgowego w Nowym Sączu

z dnia 8 stycznia 2021 r. sygn. akt I C 743/20

1. **oddala apelację;**

2. **nie obciąża powodów kosztami postępowania apelacyjnego.**

sygn. akt I ACa 235/21

UZASADNIENIE

wyroku z 17 lutego 2023 r.

Powodowie E. Ś. i J. Ś. domagali się zasądzenia do pozwanego Powiatu (...) – odpowiednio – kwot 250.000 zł i 150.000 zł, a to z tytułu zadośćuczynienia w związku ze śmiercią ich syna.

Zaskarżonym wyrokiem Sąd Okręgowy powództwo oddalił, odstępując od obciążenia powodów kosztami procesu.

Sąd I instancji ustalił, że Powiat (...) jest organem prowadzącym Zespół (...) w N.. W skład Zespołu wchodzi (...) w N. i (...) w N..

Syn powodów S. Ś. (1) był osobą ze stwierdzonym lekkim upośledzeniem umysłowym. W różnych okresach czasu stopień tego upośledzenia się wahał. Po zakończeniu edukacji w gimnazjum jego rodzice wysłali go celem kontynuowania nauki do Zespołu (...) w N., gdzie kontynuował naukę przez 7 lat. Przez pierwsze 4 lata uczył się do

zawodu kucharza. Po zakończeniu edukacji w tym kierunku powodowie zdecydowali się na pozostawienie syna w placówce na dalszy okres trzech lat, celem kontynuowania kształcenia zawodowego.

W stosunku do syna powodów, w ocenie wielospecjalistycznej, stwierdzono: „uczeń wymaga kompensacji niepełnosprawności, stan po operacji guza płata tarczycy, niepełnosprawność intelektualna w stopniu lekkim z przewagą sprawności niewerbalnych, niska dojrzałość emocjonalna, szybko się zniechęca, duży niepokój w nowych sytuacjach, reaguje histerycznym śmiechem, potrzebuje zachęty do pracy w formie pochwały, duża niestabilność emocjonalna”. W rubryce „sprawność fizyczna” stwierdzono: „znacznie obniżona wydolność”.

Dalej Sąd odnotował, że nauka S. Ś. (1) przebiegała bez problemu. Uczeń od poniedziałku do piątku mieszkał w internacie. Powódka wyraziła pisemną zgodę na samodzielne wyjazdy syna do domu i przyjazdy do internatu. Faktycznie był on do placówki przywożony przez powoda lub jeździł publicznymi środkami transportu w towarzystwie kolegi, który mieszkał w niedużej odległości od jego domu. Dom powodów oddalony jest od placówki około 20 km.

W internacie wychowawcami S. Ś. byli J. C. i P. P.. Wychowawcy ci pracowali w parze na zmiany, znali więc dobrze podopiecznego.

S. Ś. był uczniem raczej nieśmiałym, wycofanym w zawieraniu znajomości i kontaktów z rówieśnikami. Siedział w ławce zazwyczaj sam. S. był uczniem wrażliwym, często jako duży problem przedstawiał drobne nieporozumienia na tle funkcjonowania w grupie.

W pierwszej połowie pierwszej klasy dołączyła do niej K. S. – uczennica z zaburzeniami psychicznymi, nie potrafiąca odnaleźć się w grupie. Charakter obojga uczniów powodował, że zbliżyli się do siebie, K. „matkowała” S., któremu taki stan odpowiadał. Sytuacja zaczęła się destabilizować kiedy K. poczuła się pewniej w środowisku szkolnym i swoje uczucia skierowała na innego kolegę. K. S. i S. Ś. (1) nie byli parą, lecz ten ostatni miał o sytuacji inne wyobrażenie – co bardzo przeżywał. Uczeń wielokrotnie rozmawiał o swoich problemach z wychowawcą klasy i z innymi nauczycielami i wychowawcami. Wysyłał także do dziewczyny wiele sms.

W lutym 2018 r. sytuacja pogorszyła się na tyle, że matka S. Ś. zadzwoniła do wychowawcy klasy z prośbą o interwencję informując o myślach samobójczych syna.

S. i K. byli także w jednej grupie praktyk zawodowych (wyjeżdżali do tego samego hotelu na praktyki). Podczas jednego z takich wyjazdów S. dotknął koleżankę, na co ta zareagowała negatywnie. Incydent ten pogorszył relację między nimi. Dyrektor Ośrodka zlecił psychologowi R. C. szczególną opiekę na wychowankiem. Na tej podstawie wdrożono w stosunku do niego terapię niepowodzeń szkolnych.

Na wakacje uczniowie udali się do swoich domów. W trakcie wakacji S. przeszedł operację przepukliny pachwiny i zalecono mu oszczędzający tryb życia i unikanie wysiłku fizycznego. To spowodowało, że powódka zwróciła się do dyrektora Zespołu z wnioskiem o zwolnienie syna z zajęć wychowania fizycznego, a wniosek ten został uwzględniony.

Po rozpoczęciu zajęć w nowym roku szkolnym nauczyciele i wychowawcy zauważyli, że stan S. Ś. poprawił się, co wiązało z wakacyjnym odpoczynkiem od szkoły i związanych z tym relacji między wychowankami. S. był pogodny, jego stan nie odbiegał od przeciętnego. Wakacje nie spowodowały jednak, że problem relacji syna powodów z K. S. zniknął. Po wcześniejszym spotkaniu matek obojga uczniów psycholog szkolny polecił K. unikania kontaktu z S. - co ta uczyniła. Usunęła nawet S. z (...), co ten bardzo przeżył próbując wymusić na niej przywrócenie kontaktów tą drogą. Taka sytuacja spowodowała, że S. został objęty programem profilaktyki indywidualnych zachowań suicydalnych. Polegał on na częstszych spotkaniach z psychologiem. Syn powodów spotykał się z nim kilkanaście razy. O swoich problemach opowiadał także nauczycielom w szkole, w tym także wychowawczyni W. S., z którą kontaktował się czasami kilka razy dziennie podczas przerw.

W dniu 10 września 2018 r. S. Ś. wyjechał do szkoły z domu i tam nie dotarł. W domu zostawił telefon komórkowy. Całą noc spędził na dworcu kolejowym w N., a dopiero następnego dnia wrócił do domu. O tym, że taka sytuacja

miała miejsce nie wiedzieli jego rodzice myśląc, że dotarł do szkoły. Kiedy S. nie zjawił się na zajęciach nauczyciele skontaktowali się z powódką. Dwa dni później – 12 września odbyła się rozmowa terapeutyczna z S. Ś.

Po powrocie do domu po nocy spędzonej na dworcu syn powodów przeprosił rodziców tłumacząc, że bał się powrotu do szkoły, do której po nieobecności miał wrócić inny uczeń którego S. Ś. się obawiał.

W dniu 13 września 2018 r. wychowawcy zorganizowali spotkanie powódki z matką K. S. celem rozwiązania problemu dzieci. Powódce zasugerowano leczenie psychiatryczne syna. Powódka poinformowała, że syn korzysta z pomocy psychiatry lecz nie zdecydowała się wdroić leczenia farmakologicznego. Ostatecznie syna powodów i K. S. rozdzielono przenosząc tę ostatnią do innej klasy.

Następnie Sąd opisał wydarzenia dnia, w którym doszło do zdarzenia, na skutek którego S. poniósł śmierć. Wskazał, że w dniu 25 października 2018 r. chłopak brał udział w zajęciach szkolnych, biorąc aktywny w nich udział. Kończąc zajęcia pożegnał się z wychowawczynią mówiąc „do zobaczenia”.

W internacie podopieczni grupy, do której należał S. Ś. (1) pozostali pod opieką wychowawcy J. C.. O 16.30 rozpoczęły się zajęcia dydaktyczne na świetlicy, a następnie wychowankowie udali się po swoich pokoi po przybory toaletowe, aby umyć ręce przed kolacją. O godzinie 18.15 rozpoczęła się kolacja, w trakcie której S. Ś. (1) siedział obok wychowawcy, z którym rozmawiał. Po zakończonej kolacji grupa udała się do świetlicy, gdzie podopieczni zaproponowali wychowawcy, by iść na salę gimnastyczną pograć w piłkę siatkową. O tej porze zwykle prowadzone były zajęcia rekreacyjno-sportowe. Miały one służyć wypoczynkowi, stąd obecność w nich nie była obowiązkowa. Jeżeli uczeń nie chciał lub nie mógł brać w nich udziału, z reguły siedział przy ćwiczących lub grających. Gdy zajęcia odbywały się na zewnątrz uczeń siedział na ławce. Gdy odbywały się na sali gimnastycznej, na której nie było trybun ani ławek, uczeń nie ćwiczący zwykle siedł do położonej obok sali gimnastyki korekcyjnej, gdzie mógł posiedzieć i odpocząć. Wychowawca nie mógł cały czas widzieć bezpośrednio ucznia znajdującego się w sali obok, natomiast miał nad nim nadzór w taki sposób, że z sali tej jedyne otwarte wyjście prowadziło przez salę gimnastyczną. W rezultacie wychowawca widziałby czy uczeń wychodzi z sali gimnastyki korekcyjnej.

S. poinformował wychowawcę, że nie chce brać udziału w grze, a nadto chłopak miał zwolnienie od tego typu zajęć z uwagi na przebytą operację przepukliny. W związku z tym S. Ś. (1), o godz. 18.51 udał się do sali obok sali gimnastycznej. Przez pewien czas w sąsiedniej sali przebywał inny uczeń M. B.. Ten opuścił szatnię o 19.11. W międzyczasie S. Ś. wychodził do toalety. O godz. 19.24 S. wyłączył światło i powiesił się na drabince do ćwiczeń na sznurówce wyciągniętej z kaptura swej bluzy. O 19.43 do sali wszedł wychowawca i natychmiast podjął próbę ratowania ucznia. Wezwano pogotowie ratunkowe.

Syn powodów zmarł w szpitalu 7 listopada 2018 r. na skutek uszkodzenia mózgu wobec jego niedotlenienia.

Po wypadku komisja sporządziła protokół powypadkowy. Stwierdzono w nim śmiertelny wypadek na skutek powieszenia w sali do zajęć gimnastyki korekcyjnej.

Dalej, odwołując się do przepisów prawa stanowiących podstawę funkcjonowania przedmiotowej placówki szkolno-wychowawczej (ustaw: prawo oświatowe, ustawa o systemie oświaty oraz statut) Sąd wskazał m.in., że

- wychowawca oddziału ma obowiązek organizowania i prowadzenia pracy wychowawczej, opiekuńczej i dydaktycznej w powierzonej grupie wychowawczej oraz rozpoznawania indywidualnych potrzeb rozwojowych i możliwości psychofizycznych każdego wychowanka; ma także obowiązek kształtowania kompetencji społecznych i osobowości wychowanków, troszczenia się o zdrowie i bezpieczeństwo oraz rozwój fizyczny i motoryczny wychowanków (§ 41 statutu);

- pomoc psychologiczno - pedagogiczna udzielana uczniom i wychowankom polega na rozpoznawaniu i zaspokajaniu ich indywidualnych potrzeb rozwojowych, edukacyjnych oraz indywidualnych możliwości psychofizycznych i

czynników środowiskowych wpływających na ich funkcjonowanie; Korzystanie z tej pomocy jest dobrowolne (§ 42 statutu);

- nad bezpieczeństwem wychowanków w czasie pobytu w Ośrodku czuwa nauczyciel wychowawca; do jego zadań (tak jak i zadań nauczycieli czuwających nad bezpieczeństwem w czasie kiedy uczniowie przebywają w szkole) należy sprawdzanie listy obecności, przejęcie odpowiedzialności za bezpieczeństwo uczniów w trakcie prowadzonych zajęć obowiązkowych i nieobowiązkowych; wychowankowie i uczniowie mieszkający w Ośrodku (internacie) są przyprowadzani na zajęcia dydaktyczne przez wychowawców grup, a po zakończonych lekcjach nauczyciele odprowadzają wychowanków do właściwego wychowawcy Ośrodka (§ 49 ust. 3);

- wszyscy wychowankowie i uczniowie powinni znajdować się w polu widzenia/obserwacji pełniących dyżur nauczycieli (49 ust. 5 pkt 7).

Sąd wskazał, że do obowiązków wychowawców (w tym J. C.) należało: odpowiedzialność w czasie dyżuru i wszystkich zajęć za powierzoną grupę wychowanków i jej bezpieczeństwo, zaznajomienie się ze stopniem upośledzenia i aktualnym stanem zdrowia każdego dziecka i prowadzenie w zależności od tych ustaleń indywidualnej pracy z wychowankiem. Wychowawca odpowiada także za bezpieczeństwo dziecka w czasie indywidualnego oddalenia się od grupy, tak na terenie zakładu jak i poza ośrodkiem. Organizuje zajęcia tak, że „obejmuje zasięgiem swej opieki całość grupy” .

Placówka, w której doszło do spornego, tragicznego zdarzenia, prowadzi internat oraz bursę. W obu budynkach zamieszkiwali uczniowie, jednakże w bursie ci, którzy kontynuowali naukę w innych placówkach prowadzonych przez powiat, zaś w internacie uczniowie uczący się w placówce. Różny był także reżim nadzoru w obu internatach. W bursie wychowawca przypadał na kilkadziesiąt dzieci, zaś w internacie 1 wychowawca miał pod opieką od 4 do 11 uczniów – w zależności od ich stopnia niepełnosprawności. S. Ś. (1) należał do grupy 11-osobowej. Wychowawca w internacie miał za zadanie sprawowanie opieki nad młodzieżą w czasie od przyścia uczniów do internatu, gdzie zostali odprowadzani przez nauczyciela ze szkoły, do poranka następnego dnia, kiedy uczniowie byli odprowadzani do szkoły.

W dalszej kolejności Sąd ustalił, że Prokuratora Rejonowa w N. wszczęła śledztwo w sprawie doprowadzenia S. Ś. (1) do targnięcia się na własne życie. W trakcie postępowania prowadzonego w sprawie przesłuchano nauczycieli i pracowników placówki oraz zgromadzono dokumentację dotyczącą zasad funkcjonowania placówki oraz dotyczącą zmarłego. Powódka wniosła o rozszerzenie przedmiotu śledztwa o czyn z art. 160 § 2 k.k. i po przejściu w fazę postępowania in personam o postawienie zarzutu J. C.. Postanowieniem z 11 marca 2019 r. umorzono śledztwo po ustaleniu, że nikt nie namówił ani nie udzielił pomocy pokrzywdzonemu do targnięcia się na swe życie. Nie stwierdzono także aby J. C. naraził S. Ś. (1) na niebezpieczeństwo utraty życia. Wskazano, że nie można stwierdzić by sam pobyt pokrzywdzonego na sali gimnastyki korekcyjnej pod nieobecność innych osób stanowił sytuację bezpośredniego niebezpieczeństwa.

Na to postanowienie zażalenie złożyła powódka. Postanowieniem z 31 października 2019 r. Sąd Rejonowy w M. uchylił zaskarżone postanowienie i sprawę przekazał do dalszego prowadzenia Prokuraturze Rejonowej w Z.. Sąd uznał, że decyzja o umorzeniu postępowania jest przedwczesna. Nie przesłuchano bowiem osób, które mogły mieć istotne w sprawie informacje.

Ponownie badając sprawę przesłuchano innych uczniów z grupy S. Ś. (1) oraz ponownie niektórych wychowawców i psychologa. Przeprowadzono także dowód z opinii psychologa celem ustalenia wiarygodności zeznań uczniów ośrodka. Postanowieniem z 14 kwietnia 2020 r. Prokuratora Rejonowa w Z. umorzyła śledztwo. Powodem takiej decyzji było ustalenie, że S. Ś. (1) miał (...) lata, był samodzielny, sam robił zakupy, dojeżdżał do domu, sam chodził na praktyki. Nie było przeciwwskazań by ograniczać mu swobodę. Nie jest także możliwe by w czasie całego dnia nie spuszczać z oczu każdego wychowanka, ponieważ praca w internacie jest inna niż w szkole. Brak więc było podstaw by przypisać komukolwiek odpowiedzialność karną za śmierć S. Ś. (1).

Na postanowienie to zażalenie złożyła powódka. Postanowieniem z 2 września 2020 r. Prokuratora Okręgową w N. utrzymała zaskarżone postanowienie w mocy.

Sąd wskazał także, że dyrektor placówki po wypadku zgłosiła zdarzenie Kuratorium (...) w K.. Kuratorium zawiadomiło Komisję dyscyplinarną dla nauczycieli przy Wojewodzie (...), która wszczęła postępowanie dyscyplinarne wobec J. C..

Orzeczeniem dyscyplinarnym z dnia 16 września 2019 r. Komisja uznała J. C. winnym tego, że prowadząc zajęcia pozostawił dwóch wychowanków bez nadzoru, a w tym czasie jeden z nich podjął próbę samobójczą, czym uchybił obowiązkowi nauczyciela w art. 6 pkt. 1 i 2 ustawy Karta Nauczyciela, za co wymierzono mu karę nagany z ostrzeżeniem. J. C. odwołał się od tego orzeczenia.

Orzeczeniem z 1 października 2020 r. Odwoławcza Komisja Dyscyplinarna dla Nauczycieli przy Ministrze Edukacji Narodowej, na skutek odwołania J. C., uchyliła zaskarżone orzeczenie i umorzyła postępowanie dyscyplinarne.

Sąd poczynił także ustalenia co do stopnia cierpień powodów w związku ze śmiercią syna.

W tym stanie rzeczy, odwołując się do treści art. 430 k.c. oraz dokonując jego wykładni uznał, że roszczenie powodów nie jest zasadne. W obszernych rozważaniach ocenił, że w placówce prowadzonej przez pozwany Powiat nie dopuszczono się uchybień i zaniedbań uzasadniających przyjęcie odpowiedzialności strony pozwanej za śmierć S. Ś. (1). W szczególności brak było podstaw do postawienia nauczycielom czy wychowawcom placówki zarzutu niewłaściwej opieki nad synem powodów. Taki wniosek wynika z uwzględnienia indywidualnych okoliczności wypadku, w tym wieku poszkodowanego, stopnia jego upośledzenia, jego codziennego funkcjonowania itp., charakteru placówki edukacyjnej podległej stronie pozwanej oraz panujących tam zasad opieki nad podopiecznymi. Sąd ocenił, iż brak jest podstaw do zarzucenia wychowawcom sprawującym opiekę nad synem powodów winy – co potwierdziło prowadzone postępowanie karne oraz dyscyplinarne. Brak było także podstaw do przypisania placówce zaniedbań natury organizacyjnej

Sąd podkreślił, że dokonanej oceny nie zmienia fakt szczególnych okoliczności dotyczących syna powodów, związanych z jego trudnościami emocjonalnymi, sygnalizowanymi jego myślami samobójczymi i wdrożenia wobec synów powodów na początku 2018 r. terapii suicydalnej. Sąd dokonał w tym zakresie szczegółowej analizy ustaleń faktycznych, z których wynika, że w dzień podjęcia przez S. Ś. (1) próby samobójczej i wcześniej nie zachodziły tego rodzaju okoliczności, które wymuszałyby podjęcie przez wychowawców dalej idących działań opiekuńczych.

W tym stanie rzeczy Sąd Okręgowy uznał, że brak jest podstaw do stwierdzenia, że ze strony pracowników placówki lub pozostawionych pod ich opieką wychowanków doszło do zachowań, które pchnęłyby syna powodów do targnięcia się na swe życie. Brak także podstaw do uznania, że doszło do zaniechania, które do tego doprowadziło, w szczególności do braku w opiece.

O kosztach postępowania Sąd orzekł na podstawie art. 102 k.p.c.

Od powyższego orzeczenia apelację wnieśli powodowie, domagając się zmiany zaskarżonego wyroku i uwzględnienia powództwa w całości oraz zasądzenia kosztów postępowania.

Apelujący zarzucili w pierwszej kolejności naruszenie art. 233 § 1 k.p.c. poprzez dokonanie oceny materiału dowodowego z pominięciem jego istotnej części. Skutkiem tego było pominięcie w ustaleniach faktycznych istotnych okoliczności, tj., że:

- nauczyciel powinien zapewnić ciągły nadzór nad wychowankiem (co wynika z protokołu powypadkowego);
- w dniach poprzedzających wypadek S. Ś. (1) miał wzmożone zapotrzebowanie na wsparcie psychologiczne (co wynika z zalegającego w aktach karnych pisma z dnia 19.11.2019 r. psychologa R. C.);

- wina wychowawcy i psychologa szkolnego nie została udowodniona (pomimo wniesienia przez powódkę substydialnego aktu oskarżenia, zeznań świadka E. B.);

- S. mówił koledze D. S., że chce się zabić;

- powódka prosiła o szczególną uwagę dla syna, skutkiem czego dyrektor placówki miała zwracać uwagę psychologowi, ażeby zajął się nim w szczególny sposób, a kwestia ta miała być omawiana między nauczycielami;

- szczególna sytuacja syna była znana wychowawcy.

Nadto skutkiem naruszenia tego przepisu miało być dokonanie błędnych ustaleń, że:

- S. Ś. (1) nie był objęty szczególnym nadzorem;

- udział w zajęciach sportowo rekreacyjnych nie był obowiązkowy;

- powódka nie zdecydowała się wdrożyć leczenia farmakologicznego syna w sytuacji, gdy z uwagi na nieuregulowaną gospodarkę hormonalną S. Ś. (1) nie miał on zaleconego takiego leczenia, a zamiast tego stosowana była terapia ziołowa zalecana przez psychiatrę, pod opieką którego poszkodowany się znajdował;

- postępowanie karne zostało zakończone, podczas gdy postępowanie takie się toczy;

- syn powodów w dniach przed wypadkiem i w dniu wypadku był w nastroju „jak zawsze”;

Naruszenie art. 233 § 1 k.p.c. polegać także na dokonaniu sprzecznych z materiałem dowodowym ustaleń, że:

- w placówce strony pozwanej nie doszło do uchybień i zaniedbań;

- J. C. zwalnia od odpowiedzialności okoliczność, że nie miał wiedzy, że S. przechodził trudny okres w sytuacji oraz nie mógł przewidzieć zachowania chłopca - gdy to na nim ciążył obowiązek ustalenia stanu podopiecznego; że wychowawca nie mógł

- funkcjonowanie placówki nie było wadliwe;

- że do spotkania powódki z matką K. S. doszło w lutym 2018 r., podczas gdy do takiego spotkania doszło na miesiąc przed wypadkiem;

- że w czasie wakacji poprawiła się kondycja psychiczna syna powodów;

- że ze względu na indywidualne okoliczności dotyczące S. (wiek, stopień upośledzenia, możliwość samodzielnego wracania do domu) można było założyć, iż pozostawienie go samego w pomieszczeniu jest bezpieczne, podczas gdy od lutego 2018 r. jego kondycja psychiczna była wątpliwa, jego wiek nie determinował samodzielności, do domu nie wracał sam tylko w towarzystwie innych osób – i tylko w placówce istniało ryzyko, że targnie się na swoje życie.

Wreszcie naruszenie art. 233 § 1 k.p.c. miało polegać na błędnej ocenie treści zapisów regulacji wewnętrznych placówki strony pozwanej lub ich całkowite pominięcie, a to:

- § 49 pkt 5 ppkt 3 Statutu Placówki i przyjęcie, że uczniowie mogli znajdować się poza polem widzenia nauczyciela, podczas gdy literalne brzmienie tego zapisu wskazuje wręcz odwrotnie;

- II Rozdział pkt 10 Zakresu Obowiązków Uprawnień i Odpowiedzialności wychowawcy (...) Ośrodka (...)w N. poprzez jego pominięcie, a co za tym idzie brak ustalenia odpowiedzialności nauczyciela za wypadek syna powodów i błędne przyjęcie, że wychowawca może pozostawić podopiecznego bez opieki w sytuacji gdy ten nie ćwiczy, gdzie w rzeczywistości powinien on zaznajomić się ze stopniem upośledzenia i aktualnym stanem zdrowia dziecka i w

zależności od tego prowadzić właściwą indywidualną pracę z wychowankiem, uzgodnioną z wychowawcą klasy, psychologiem, pedagogiem (...).

Powodowie zarzucili nadto naruszenie art. 327¹ § 2 k.p.c. przez sporządzenie uzasadnienia nie odpowiadającego wymogom określonym w tym przepisie.

Strona pozwana wniosła o oddalenie apelacji i zasądzenie kosztów postępowania apelacyjnego.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje.

Apelacja powodów nie może odnieść zamierzonego skutku.

Bezprzedmiotowy jest podniesiony w apelacji zarzut naruszenia 327¹ § 1 k.p.c. Skuteczność tego zarzutu ograniczona jest do sytuacji, w której treść uzasadnienia skarżonego wyroku uniemożliwia kontrolę instancyjną wydanego w sprawie orzeczenia. W systemie apelacyjnym, w którym Sąd II instancji jest sądem merytorycznym a postępowanie odwoławcze jest kontynuacją postępowania w sprawie, uchybienia w formie uzasadnienia nieprowadzące do trudności w identyfikacji motywów rozstrzygnięcia nie mają znaczenia dla rozpoznania apelacji. W tym kontekście wskazać należy, że z treści uzasadnienia zaskarżonego wyroku w oczywisty sposób wynika zakres dokonanych ustaleń oraz motywy, którymi kierował się Sąd przy dokonywaniu oceny prawnej. Natomiast sytuacja, w której skarżący podnosi brak wypowiedzi Sądu co do danej kwestii o znaczeniu procesowym bądź materialnoprawnym, może prowadzić jedynie do powołania się na naruszenie adekwatnego przepisu prawa procesowego bądź materialnego – co powodowie uczynili.

Ustalenia faktyczne dokonane w pierwszej instancji, w zasadniczej swej części, Sąd Apelacyjny przyjmuje za własne. Ustalenia te poczynione zostały w oparciu o wszystkie przeprowadzone dowody, których ocena mieści się w granicach wyznaczonych art. 233 § 1 k.p.c. Niezależnie od tego, że część zarzutów zasadnie wskazuje na brak podstaw do ustalenia szczegółowych, pojedynczych faktów o oznaczonej treści, to ewentualna korekta w tym zakresie nie zmienia podstawowego kierunku tych ustaleń i wynikających z nich wniosków.

W pierwszej kolejności jednak wskazać należy, że część zarzutów kwestionujących podstawę faktyczną wyroku jest bezprzedmiotowych.

Tak jest z twierdzeniem apelujących, że Sąd bezzasadnie przyjął, iż wina J. C. i R. C. nie została udowodniona w postępowaniu karnym oraz, że postępowanie takie się nie toczy. Istota przedmiotowego zarzutu odwoływała się do tego, że powódka, po umorzeniu postępowania karnego zainicjowała takie postępowanie wnosząc subsydiarny akt oskarżenia. Tyle, że – jak ustalono na rozprawie apelacyjnej – postępowanie zainicjowane tym aktem oskarżenia także się zakończyło, umorzeniem postępowania. W związku z tym aktualne pozostaje ustalenie, że inicjowane postępowania karne nie zakończyły się skazaniem w/w wychowawcy i psychologa szkolnego.

Powodowie podnoszą pominięcie ustaleń faktycznych w zakresie okoliczności wynikających z treści wewnętrznych przepisów obowiązujących w placówce edukacyjnej, w tym Statutu placówki i Zakresu Obowiązków Uprawnień i Odpowiedzialności wychowawcy (...) w N.. To wszystko w sytuacji, gdy treść tych dokumentów jest przedmiotem ustaleń. Nie budzi zatem wątpliwości treść poszczególnych zapisów zawartych w wewnętrznych dokumentach placówki, a kontrowersja dotyczy wyłącznie ich znaczenia oraz ich wypełnienia przez osoby odpowiedzialne za bezpieczeństwo podopiecznych. Tym samym to, jakie znaczenie dla oceny zachowania osób odpowiedzialnych za bezpieczeństwo S. Ś. (1) oraz oceny wymogów związanych ze sprawowaną przez nich opieką nad podopiecznym mają te dokumenty, w kontekście pozostałych ustaleń faktycznych – należy do sfery materialno-prawnej a nie faktycznej .

Rację mają apelujący o ile kwestionują pojedyncze ustalenia dotyczące stanu świadomości pracowników placówki edukacyjnej co do stanu i problemów S. Ś. (1). Zważyć należy, że zeznania pracowników tej placówki, w tym osób bezpośrednio zainteresowanych rozstrzygnięciem, muszą być oceniane ze szczególną ostrożnością. Świadców J. C. i R. C. bezpośrednio dotyczą zarzuty powodów, zaś pozostali pracownicy placówki mogą być zainteresowani w

przedstawieniu jej w korzystnym świetle. W tym stanie rzeczy, w świetle pozostałych dowodów i zasad doświadczenia życiowego, nie sposób przyjąć za wiarygodne, że J. C. (jak i pozostali pracownicy mający kontakt z podopiecznym w ramach wykonywanych obowiązków) nie mieli wiedzy o jego stanie i problemach związanych z kontaktami z inną uczennicą, w tym wynikających stąd konsekwencji. Nie sposób przyjąć, że przy powstaniu swoistego problemu na tle relacji S. Ś. (1) z koleżanką z klasy, powodującego w ostateczności podejmowanie rozmów między rodzicami, wdrożeniem terapii suicydalnej, czy też próbami rozdzielania uczniów – informacje te nie były dostępne pracownikom placówki, w tym w szczególności tym, którzy mieli bezpośredni kontakt z podopiecznym. Doświadczenie życiowe uczy, że tego rodzaju zdarzenia, mające przecież wpływ na bieżące funkcjonowanie uczniów, są przedmiotem nie tylko formalnie podejmowanych w placówce działań, lecz także zwykłych rozmów między pracownikami. Nie sposób zatem przyjąć, że wiedzy takiej nie miał wychowawca czy psycholog.

Także w zgodzie z zasadami doświadczenia życiowego pozostaje, że matka chłopca dotkniętego stwierdzonymi problemami była w kontakcie z placówką edukacyjną, w tym wyrażała troskę o dziecko i obawy o jego bezpieczeństwo. Okoliczność taka wynika także z zeznań powołanych w apelacji świadków.

O ile jednak można uznać za wiarygodne oczekiwanie powódki zajęcia się jej synem w szczególny sposób i wyrażanie takiego wymagania wobec zarządzających placówką, nauczycieli czy wychowawców, to jednak brak jest podstaw do przyjęcia, że w dniach bezpośrednio poprzedzających feralne zdarzenie powódka zgłaszała tego rodzaju obawy, które wskazywałyby na realne zwiększenie – w stosunku do okresu poprzedniego - ryzyka podjęcia próby samobójczej przez jej syna. Zważyć należy, że problemy emocjonalne S. Ś. (1) oraz wynikające stąd sygnalizowane myśli samobójcze, nie były problemami nowymi. Sytuacja ta rozpoczęła się co najmniej wiosną 2018 r., ciągnęła się przez kilka miesięcy, w trakcie których podejmowano określone działania, w tym terapię suicydalną. Z okoliczności faktycznych sprawy nie wynika, by w okresie bezpośrednio poprzedzającym podjętą próbę samobójczą stan poszkodowanego uległ istotnemu pogorszeniu. To wszystko w sytuacji, w której nie można przyjąć, że w dniu zdarzenia zakres i sposób opieki nad S. Ś. (1) odbiegał od dotychczasowego. W tym stanie rzeczy brak jest podstaw do przyjęcia prezentowanej przez powódów tezy, że w sprawie wykazano, iż w dniach poprzedzających zdarzenie S. Ś. (1) miał wzmożone zapotrzebowanie na wsparcie psychologiczne i istniały podstawy do sprawowania ściślejszego nad nim nadzoru niż w okresie poprzedzającym. W szczególności o takim stanie rzeczy nie decyduje treść złożonych w sprawie karnej zeznań D. S.. Przyjając zatem należy, że problem z opisywanymi przeżyciami S. Ś. (1) istniał cały czas od wiosny 2018 r.. Nie odbiegał on jednak od tego, który był we wcześniejszym okresie. Nie skutkowało także, poza wdrożeniem odpowiedniej terapii, szczególnymi potrzebami w zakresie sprawowanej opieki. Brak jest przy tym podstaw do zakwestionowania zeznań nauczycieli, że w dniu wypadku i w dniach poprzedzających S. zachowywał się w sposób odpowiadający jego zachowaniu normalnemu, nie wskazującemu na bezpośrednie ryzyko targnięcia się przez niego na swoje życie (zeznania P. P., W. S.). Brak jest takich dowodów, które wskazywałyby na stan odmienny.

Apelujący nadinterpretują znaczenie zeznań świadka E. B., mających - ich zdaniem - wskazywać wprost na wadliwe zachowanie J. C.. Świadek podała jedynie, że miała wątpliwości co do tego, czy w/w wychowawca sprawował opiekę właściwie i wskazała, że pozostawił wychowanka bez opieki w sąsiedniej sali. Tego rodzaju zeznania nie przesądzają o ostatecznej ocenie zachowania wychowawcy i same przez się nie mogą stanowić podstawy do przyjęcia oceny co do wadliwego sprawowania opieki. Jednocześnie bowiem świadek – jako dyrektor placówki – zawiadomiła o swoich wątpliwościach Kuratorium, a właściwa komisja dyscyplinarna zweryfikowała przebieg zdarzenia umarzając postępowanie i przyjmując, że nie doszło do naruszenia przez wychowawcę obowiązków w zakresie właściwego sprawowania nadzoru nad podopiecznym. W oczywisty sposób także ustalenia postępowania dyscyplinarnego nie są wiążące dla sądu cywilnego. Tyle, że oba wymienione wyżej dowody podlegają ocenie w kontekście treści pozostałych dowodów i stanowią podstawę do poczynienia ostatecznych ocen prawnych. Znaczenie dowodu z zeznań w/w świadka i przywoływanych przez apelujących treści dają jedynie podstawę do stwierdzenia, że dyrektor placówki miała wątpliwości co do zachowania J. C..

Nie mają racji apelujący kwestionując ustalenia faktyczne dotyczące braku leczenia farmakologicznego ich syna. Także w apelacji powodowie przyznają ten fakt, tyle, że twierdzą, iż było to zgodne z zaleceniami psychiatry, pod którego kontrolą znajdował się S. Ś. (1) oraz, że syn miał terapię ziołową. W sprawie brak jest dowodu, który wykazywałby,

iż nie poddanie poszkodowanego terapii farmakologicznej było zasadne. Stwierdzenie tej okoliczności wymagałoby zasięgnięcia wiedzy specjalnej. W tej sytuacji znaczenie oczywistych faktów związanych z sugestiami nauczycieli poddania S. terapii farmakologicznej, a w zamian poddaniu terapii ziołowej – podlega rozważeniu w ramach szeregu okoliczności mających wpływ na dokonywaną w sprawie ocenę prawną.

Osobną kwestią jest powoływanie się przez apelujących na treść zeznań świadków w sprawie karnej. Zważyć należy, że zgodnie z zasadą bezpośredniości, dowody winny być przeprowadzone przed sądem orzekającym. Tym samym zeznania złożone w innym postępowaniu nie mają w niniejszej sprawie waloru dowodu z zeznań świadka, lecz dowodu z dokumentu. Nie stanowią zatem dowodu adekwatnego dla stwierdzenia określonych faktów, skoro moc dowodowa protokołu z zeznań świadka z innej sprawy wiąże się wyłącznie ze stwierdzeniem, że świadek złożył określonej treści zeznanie.

Powodowie odwołują się w apelacji do podnoszonego przez siebie twierdzenia, że placówka edukacyjna działała wadliwie jako całość – a ustalenie takich okoliczności mogłoby mieć znaczenie dla oceny dowodów w zakresie pozostałych faktów. Tyle, że materiał dowodowy nie daje podstaw do tego rodzaju stwierdzenia. Istnienie ewentualnych stałych zaniedbań w placówce wynikać ma z zeznań świadka H. K., której dzieci były wychowankami ośrodka. Tyle, że zeznania tego świadka muszą być oceniane ostrożnie, skoro H. K. pozostaje w konflikcie z nauczycielami oraz osobami zarządzającymi placówką. Przekonanie świadka o istnieniu generalnych zaniedbań nie jest w tym znaczeniu przekonywujące. Przedmiotowy dowód jest odosobniony – pozostały materiał nie wskazuje w jakikolwiek sposób, by zła organizacja pracy w placówce bądź niewłaściwe zachowania jego personelu istniały bądź miały charakter powszechny. Wskazać także należy, że o ile tego rodzaju zaniedbania rzeczywiście miały miejsce, to znalazło by to wyraz w pozostałym materiale dowodowym, w tym zeznaniach samej powódki.

W tym stanie rzeczy Sąd Apelacyjny podziela dokonaną przez Sąd I instancji ocenę prawną.

Jako trafne należy uznać wszelkie rozważania Sądu co do zastosowania art. 430 k.c. oraz jego rozumienia.

Nadto wskazać należy, że dokonując analizy prawnej, czy w placówce edukacyjnej podległej stronie pozwanej doszło do zaniedbań w zakresie opieki i nadzoru nad S. Ś. (1) oraz czy zachowania osób taką opiekę sprawujących pozostają w związku przyczynowym ze jego śmiercią wskazać należy, że pomocne w tym zakresie mogą być kryteria wykształcone na tle stosowania art. 427 k.c. Jakkolwiek przepis ten - odnoszący się do odpowiedzialności osób zobowiązanych do nadzoru nad podopiecznym wyrządzającym szkodę osobie trzeciej - nie ma w sprawie zastosowania, to jednak w ramach wykładni tego przepisu analizie poddano przesłanki przyjęcia niedopełnienia obowiązku nadzoru nad podopiecznym, w tym uczniem. M.in. w uzasadnieniu wyroku z dnia 3 grudnia 1968 r. (II CR 440/69, lex nr 6627) wskazano, że „Zakres obowiązku nadzoru determinowany jest in concreto, czyli zależy od konkretnych danych, takich jak rodzaj stosunku uzasadniającego obowiązek nadzoru, właściwości osoby podlegającej nadzorowi, stopień zagrożenia, jaki stwarza osoba poddana nadzorowi dla osób trzecich, faktyczne możliwości wykonywania nadzoru”. W zakresie tej oceny winno się brać pod uwagę indywidualne cechy ucznia (tak wyrok z dnia 11 grudnia 1969, II CR 498/69, lex nr 4682). Obok zatem oczywistych okoliczności wynikających ze standardu sprawowania opieki, okoliczności wynikających wprost z istoty sprawowania pieczy nad daną osobą, jak też wynikających z zapisów prawnych (takich jak dokumenty wewnętrzne szkoły, formułowane przecież w oparciu o zasady doświadczenia życiowego), istotne znaczenie mają zindywidualizowane okoliczności danego wypadku. W tym znaczeniu dokonywana ocena nie ma charakteru formalnego, lecz realny, elastyczny i zindywidualizowany. Uwzględnić bowiem należy, że obowiązek przestrzegania niezbędnych wymagań w dziedzinie bezpieczeństwa nie sprowadza się wyłącznie do wykonywania wyraźnych przepisów, lecz polega na stosowaniu wszelkiego rodzaju środków odpowiadających możliwościom. Nadto wymagany zakres środków ochronnych uwzględniać musi zasady doświadczenia życiowego oraz zdrowy rozsądek.

W tym stanie rzeczy uwzględnieniu musi z jednej strony podlegać zakres i istota opieki sprawowanej w danej placówce z uwagi na jej charakter, z drugiej – indywidualne okoliczności związane z uwarunkowaniem danego podopiecznego.

Odnosząc te rozważania do okoliczności niniejszej sprawy uwzględnić należy, że do zdarzenia, w wyniku którego śmierć poniósł S. Ś. (1) doszło w internacie. Jest oczywiste, że w tego rodzaju placówce nie jest możliwe nieprzerwane, ciągle monitorowanie każdego podopiecznego. W sytuacji, gdy opieka nie sprowadza się wyłącznie do prowadzenia zajęć edukacyjnych, lecz także związanych z organizowaniem i zapewnieniem zajęć zbliżonych do zastąpienia warunków domowych, związanych z codzienną egzystencją, zwykle czynności dnia codziennego powodują, iż zdarzają i muszą się zdarzać chwile, w których podopieczny nie pozostaje w polu widzenia opiekuna. Tak się dzieje chociażby w czasie noclegu, korzystania z toalety czy – w jakimś zakresie – zajęć własnych ucznia. Tym samym przywoływany przez powodów zapis, że „wszyscy wychowankowie i uczniowie powinni znajdować się w polu widzenia/obserwacji pełniących dyżur nauczycieli” musi uwzględniać te okoliczności. Z natury rzeczy bowiem nie jest możliwe zapewnienie w internacie, by każdy uczeń, każdą chwilę pozostawał w polu widzenia wychowawcy. Z tego punktu widzenia istotne jest to, że każdy uczeń winien pozostawać pod kontrolą nauczyciela, w warunkach zapewniających jego bezpieczeństwo.

Co do zasady warunki te były spełnione. W chwili zdarzenia i w czasie bezpośrednio je poprzedzającym, wszyscy podopieczni (w tym S. Ś. (1)) pozostawali pod nadzorem J. C.. Uczniowie przebywali w sali gimnastycznej, a osoby niećwiczące wychodziły do pomieszczenia obok, z którego nie mogły bez wiedzy wychowawcy oddalić się samodzielnie. Poza sporem przy tym pozostaje (a przynajmniej brak jest w tym zakresie twierdzeń i dowodów), że w samym pomieszczeniu przylegającym do sali gimnastycznej zapewnione były bezpieczne warunki – nie znajdowały się tam urządzenia, sprzęty czy narzędzia zagrażające bezpieczeństwu podopiecznych.

S. Ś. (1) targnął się na swoje życie wyciągając sznurówkę w kaptura i wieszając się na niej poprzez jej przywiązanie do drabinki gimnastycznej. Nie sposób przyjąć, że racjonalnie można było przypuszczać, iż uczeń posłuży się elementem ubioru do podjęcia próby samobójczej. Tym samym nie jest zasadna ocena, że z uwagi na warunki panujące w pomieszczeniu przylegającym do sali gimnastycznej panowały warunki niebezpieczne bądź też, że w zasięgu S. Ś. (1) pozostawały przedmioty niebezpieczne, zagrażające jego życiu bądź mogące być wykorzystane do podjęcia próby samobójczej. Z pewnością nie można racjonalnie wymagać od osoby sprawującej nadzór, by przewidziała, że sznurówka z kaptura ucznia posłuży do targnięcia się przez niego na swoje życie.

Podwyższony stopień wymagań do wychowawcy w stosunku do wyżej przedstawionego byłby uzasadniony, o ile indywidualne okoliczności dotyczące S. Ś. (1) prowadziły do wniosku, iż w szczególnej sytuacji tego ucznia samodzielne przebywanie przez niego w sąsiednim pomieszczeniu zagraża jego życiu. Można by tak przyjąć o ile uzasadniona byłaby ocena, że w tym dniu (bądź w okresie bezpośrednio go poprzedzającym) istniały podstawy do realnej obawy, że stan emocjonalny syna powodów grozi zrealizowaniem jego myśli samobójczych. Z ustalonych okoliczności faktycznych sprawy takiego wniosku wysnuć nie można. Faktem jest, że na tle przeżyć związanych z odrzuceniem przez koleżankę stan emocjonalny S. Ś. (1) był zmienny; sygnalizował on, że ma myśli samobójcze; w stosunku do ucznia stosowano terapię suicydalną. Zważyć jednak należy, że stan taki trwał już od kilku miesięcy, a w okresie bezpośrednio poprzedzającym wypadek nie odnotowano zdarzeń świadczących o gorszym niż dotychczas stanie emocjonalnym ucznia bądź też jego pogorszeniu. To wszystko w przypadku osoby, która dotknięta była co prawda upośledzeniem, lecz korzystającą ze stosunkowo większej samodzielności. S. Ś. (1) miał zgodę na samodzielne powroty do domu, czy samodzielne pójście do sklepu. Był też osobą, w stosunku do której – wedle twierdzeń powódki – nie potrzeba było stosować terapii farmakologicznej. W stanie faktycznym sprawy nie odnotowano także, by był osobą nieprzewidywalną w swych zachowaniach. Z zeznań nauczycieli nie wynika też, by w dniu wypadku bądź w dniach poprzedzających miały miejsce tego rodzaju zdarzenia, które mogłyby wywołać pogorszenie stanu emocjonalnego syna powodów. S. Ś. (1) zachowywał się w sposób nie odbiegający od właściwego dla niego, sygnalizujący bądź mogący rodzić przypuszczenia, że może on targnąć się na swoje życie. Nic zatem nie wskazywało, by wychowawca mógł racjonalnie przypuszczać, że uczeń, który przecież pozostawał pod jego kontrolą (lecz nie w polu widzenia), w bezpiecznym pomieszczeniu i bez dostępu do niebezpiecznych narzędzi, może wyrządzić sobie krzywdę.

W tym stanie rzeczy Sąd Apelacyjny podziela szczegółową argumentację Sądu Okręgowego w pozostałym zakresie, prowadzącą do oceny, że brak jest podstaw do przypisania stronie pozwanej bezprawności w zakresie tak sposobu sprawowania opieki nad synem powodów, jak i w zakresie organizacji tej opieki.

Biorąc to pod uwagę Sąd Apelacyjny, na podstawie art. 385 k.p.c., orzekł jak w sentencji.

O kosztach postępowania apelacyjnego Sąd orzekł na podstawie art. 102 k.p.c. w zw. z art. 391 § 1 k.p.c., dzieląc ocenę Sądu I instancji, iż szczególny charakter sprawy, w tym poczucie krzywdy powodów przemawia za odstąpieniem od obciążenia ich tymi kosztami.